

LESŁAW SYKUT

ur. Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	II Liceum Ogólnokształcące im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Lublinie, Lublin, Bilkiewicz Krzysztof, kabaret Babel, Kraków, Łódź, PRL, ulica Radziszewskiego, ulica Sowińskiego, ulica Chodźki, ulica Noworybna, ulica Krakowskie Przedmieście, ulica Krakowskie Przedmieście 32, ulica Krakowskie Przedmieście 72, Miasteczko Akademickie, współczesność, Studenckie Bractwo Satyryczne Loża 44, kabaret Loża 44, Loża 44, życie artystyczne, życie kulturalne, OKSAM, Ogólnopolskie Konfrontacje Studentów Akademii Medycznych, Zakopiańskie Konfrontacje Kabaretowe, Lidzbarskie Biesiady Humoru i Satyry, Spotkania z Balladą (program satyryczny), Co jest grane (program radiowy,) restauracja Pod Strzechą, wspomnienie o ojcu, rodzina i dom rodzinny, Chór Akademii Medycznej, wyjazdy zagraniczne Chóru Akademii Medycznej, Zakład Przemysłu Odzieżowego Gracja, Akademia Medyczna, służba wojskowa lekarzy, studia medyczne, zespół bigbeatowy Duchy, stan wojenny (1981-1983), cenzura UB, Kolenda Stanisław, Maksymiuk Eugeniusz, Michalec Grzegorz, Mijał Lucyna, Rogalski Jerzy, Sykut Kazimierz, Szymański Irosław, Szerembel Marek, Wijatkowski, Maciej, Wójcik Piotr

A jak do „Loży” dołączyli Wijatkowski i Rogalski, Michalec

Irek pisząc teksty wykorzystywał trochę predyspozycje [aktorów] i zachowania, które były dla nich naturalne, które już same śmieszyły publiczność. Zawsze było tak, że było dwóch mądrych i ten jeden głupi, który nigdy nic nie wiedział i któremu zawsze tłumaczyli. I po kolei się zmieniali, ktoś inny był tym głupim. Był Wijatkowski, potem był Rogalski. Piotrek Wójcik z Michalcem, oni byli zawsze ci mądrzejsi, zawsze pouczali, a ten jeden nigdy nic nie wiedział. taki był schemat, to było śmieszne. i jak w „Spotkaniach z Balladą” oni wchodzili [na scenę], to brawa się zrywały, a jeszcze nie zdążyli nic powiedzieć. Tylko wszyscy pytali, czy ci wędrowcy będą, czy ich nie będzie w danym programie. ja już wtedy byłem poza kabaretem. Bo już było dwóch synów, moja specjalizacja, żony specjalizacja. Dziadkowie nie mieli czasu się nimi zajmować, to przedszkola, żłobki i tak dalej. Po prostu już wtedy człowiek w ten taki inny wir, w inny zakres różnych obowiązków wpadł. Było coraz mniej czasu na jakąś rozrywkę, na jakieś działanie społeczne, czy kulturalne. To jest taka naturalna rzecz. Ale Irek też przecież miał córkę, dyżurował przecież. tak samo gdzieś tam dorabiał po

jakichś gabinetach i tak dalej. I że miał czas to wszystko pisać i z nami ćwiczyć na tych próbach, reżyserować i wszystkiego pilnować, nad wszystkim mieć pieczę. to ogromny wysiłek, przecież. I taki intelektualny, i fizyczny. Jest, poza tym, świetnym lekarzem, świetnym operatorem. pracowałem z nim wielokrotnie, stawaliśmy razem do wspólnych operacji. jest artystą w pisaniu, w komponowaniu, bo tak samo przecież to on układał melodie. Nie tylko układał teksty, ale już przychodził z gotową piosenką, którą grał na gitarze. Melaniuk podgrywał, zapisywał to w nutach, robiliśmy jakieś aranżacje i jakoś to szło. To było trudne, nawet ktoś, kto jest muzykiem, jeśli rozpatrzyłby tę partyturę, to zobaczyłby, że to nie jest taka muzyczka łatwa dla ucha. I jest trudna do grania, nawet ostatnio na tym naszym spotkaniu na Starym Mieście, próbowaliśmy niektóre rzeczy grać na gitarze i nam nie szło, było gitarzystów kilku, nikt nie potrafił zagrać. Irek już nie pamiętał tych akordów. Ale naprawdę niektóre te utwory było ciężko [zaśpiewać]. Mówili czasami, że to, że była taka sieczka, bardzo dużo słów w krótkim czasie trzeba było wypowiedzieć. i te słowa musiały być wyraźnie wypowiedziane, żeby to dotarło do publiki. Bo to nie melodia, tylko w tekst się trzeba było wsłuchiwać.

Data i miejsce nagrania	2016-04-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Graboś
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"